



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

RUCH MUZYCZNY

ul. Hanckiewicza 1, 02-103 Warszawa

Nr 14 11-07-99 z dn.

Najpierw był wywiad. Przed kurtyną pojawili się: Ona – Galina Wiszniewska, o której losach miała za chwilę opowiedzieć opera przedstawiana na deskach Teatru Wielkiego im. Moniuszki, oraz On – Marek Weiss-Grzesiński, twórca i reżyser spektaklu, jak się okazało świetnie mówiący po rosyjsku, który ze swadą i kulturą zadał Jej kilka pytań. Później Ona usiadła w specjalnie przygotowanym na proscenium fotelu, a nad sceną pojawił się obraz Jej twarzy, przekazany za sprawą kamerzysty, który odtąd nie opuszczał Jej ani przez moment. Publiczność rozsiadła się wygodnie i zaczęła słuchać opowieści o losach Galiny Wiszniewskiej, o latach dawnych i nowszych, a spontaniczna mimika Bohaterki, uchwycona ze szczegółami przez czujną kamerę, stanowiła potwierdzenie i weryfikację przedstawianych na scenie zdarzeń.

Opera *Galina* Marcela Landowskiego, oparta na pamiętnikach Galiny Wiszniewskiej, miała prapremierę w Lyonie w 1996 roku, zaś premiera polska odbyła się w Poznaniu 30 maja 1999 roku. Dzieło ma charakter biograficzny i przedstawia losy tytułowej bohaterki od lat dziecińczych aż do momentu podjęcia przez nią decyzji o opuszczeniu Rosji. Z pewnością tego typu opowieść niezbyt sprawdza się w operze, która wszak od dawna żywi się tematyką miłosną i dramaturgią wynikającą z określonych jeszcze przez Arystotelesa zasad antycznej tragedii. Dlatego też trudno w całości zachować napiętą uwagę, brakuje nośnego konfliktu dramatycznego, zaś publiczność, przywykła do wyrazistego demonstrowania w operze skrajnych emocji i działań pojmowanych jako kategorie ostateczne, nie jest w stanie dostrzec jakości tragicznej w przedstawianych zdarzeniach. Nie sposób wszak porównywać rozpacz Butterly po odebraniu jej dziecka albo załamania Toski w momencie torturowania Cavaradossiego z prezentowaną jako moment kulminacyjny II aktu *Galiny* gwałtowną reakcją Wiszniewskiej na decyzję polityruka Skarpiowa, uniemożliwiającą jej wyjazd do Berlina, gdzie miała wystąpić w partii Toski... W ogóle komunizm jakoś nie bardzo pasuje do opery, ale jeśli uznamy, że należy szukać nowych tematów, to czemu właściwie nie tworzyć oper biograficznych?

Muzyka *Galiny* zawiera szereg nawiązań i cytatów wpływających na

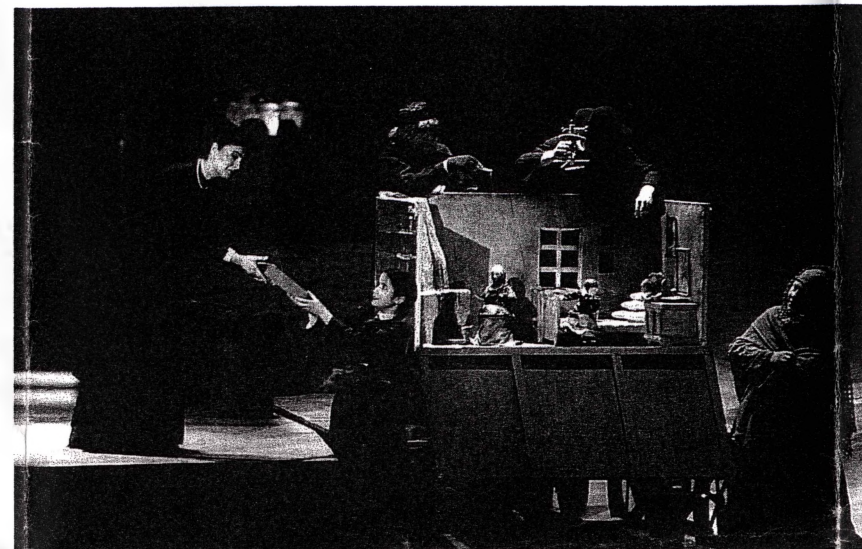
Biografia z okresu komunizmu

Galina Marcela Landowskiego w Poznaniu

RYSZARD DANIEL GOLIANEK

wyrazistość narracyjną dzieła i na jego zrozumiałość. Tym samym wypada uznać utwór Landowskiego za udaną realizację założeń estetyki postmodernizmu, z jej wielością ścieżek narracyjnych i niejednołitością w zakresie poetyki. Podczas przedstawienia publiczność ma więc do czynienia ze swoistą zabawą w rozpoznawanie aluzji i cytatów muzycznych – uważny słuchacz dostrzeże nie tylko *Oczy czorne* lub arię Aidy *O patria mia*, ale zauważy także wyraziste nawiązania m.in. do muzyki Musorgskiego i Szostakowicza. Mniej atrakcyjnie przedstawia się oryginalna muzyka Landowskiego, której jakby brakowało indywidualizmu i siły dramatycznego oddziaływania. Sprawujący kierownictwo muzyczne Marcin Sompoliński nie miał chyba szczególnych trudności z przygotowaniem tej premiery, orkiestra grała bowiem sprawnie, soliści i chór nie przysparzali kłopotów, a umiarkowane tempo narracji pozwalało na dopracowanie wielu szczegółów wykonawczych.

Poznańskie przedstawienie jest jednak przede wszystkim triumfem reżysera Marka Weiss-Grzesińskiego. Świetny pomysł zakomponowania sceny jako stacji kolejowej, na którą jeżdżą różne pociągi, zostaje konsekwentnie rozegrany w całym przebiegu opery. Tory kolejowe stają się symbolem wędrówki, emigracji, drogi, oddalenia, ale także oddzielają przeszłość od przyszłości, dystansują komunistycznych aparatchyków od zniewolonego ludu, tworzą granicę pomiędzy sferą zdarzeń społecznych a planem przeżyć bohaterów. Dworcowa scena zyskuje status miejsca, w którym następują zdarzenia kluczowe tak dla historii Związku Radzieckiego



U góry, na pierwszym planie: EWA IŻYKOWSKA (*Galina*), EWELINA JURGA (*Galina-dziecko*), WACŁAWA GÓRNY-RANN (*Babcia*) (fot. T. Jaworski)
U dołu: scena zespołowa (fot. J. Mułtarzyński)



go, jak i dla prywatnej historii Galiny Wiszniewskiej. W tę sceniczną rzeczywistość dobrze udało się reżyserowi wpisać dzieje bohaterów opery. Bardzo ciekawie wypadło „dorastanie” tytułowej bohaterki, ukazane dzięki udziałowi trzech postaci w różnym wieku; oklaski zebrała nie tylko „właściwa” Galina – Ewa Iżykowska, świetnie rozumiejąca charakter odgrywanej postaci, ale i młoda Galina (Agnieszka Kozłowska), a zwłaszcza Galina – dziecko, Ewelina Jurga, która z przekonaniem odśpiewała pieśń masową o Stalinie. Druga czołowa postać opery, „zły duch” bohaterki, Skarpiów, odpowiada chyba temperamentowi Bogusława Szynalskiego. Właściwie wszyscy śpiewacy dobrze wywiązali się ze swoich zadań, choć trzeba przyznać, że kompozytor nie postawił przed wykonawcami jakichś szczególnie wygórowanych wymagań. Małą rolę Odmienca z dużą swadą wykonał kontratenor Tomasz Raczkiewicz, który też zresztą z naturalnością i bez przerysowań odegrał dość ryzykowną scenę pokazania tyłka komunistycznemu oprawcy. Może tylko rola Rostropowicza wypadła blado pod względem dramatycznym: młody wiolonczelista Tomasz Lisiecki bardzo ładnie grał Bachowską *Sarabandę*, ale z niewielkim przekonaniem wczuł się w rolę dyskryminowanego w Rosji artysty. Trzeba jednak zaznaczyć, że chyba nieudany był tu już sam pomysł

Landowskiego, który w scenicznej kreacji postaci Rostropowicza nie przewidział ani śpiewu, ani nawet partii mówionych; niestety, gra na wiolonczeli w żadnej mierze się staje się ekwiwalentem wypowiedzi słownej.

Spektakl więc warto obejrzeć, choć nie wiadomo, czy *Galina* będzie cieszyć się zainteresowaniem publiczności. Z pewnością zechce zobaczyć to dzieło starsze pokolenie, które dobrze pamięta niechlubne doświadczenia czasów komunizmu. Jednak do młodzieży chyba nie uda się trafić – za mało tu problematyki uniwersalnej, a za wiele szczegółów związanych z epoką, o której już powoli próbujemy zapomnieć. Na premierowym spektaklu teatr był wypełniony publicznością, co po części chyba wynikało z uroczystego charakteru tego wieczoru i z obecności na sali kompozytora i samej Wiszniewskiej. Ale czy *Galina* bez Galiny będzie równie autentyczna?

RYSZARD DANIEL GOLIANEK

Marcel Landowski *Galina*. Kierownictwo muzyczne: Marcin Sompoliński, inscenizacja i reżyseria: Marek Weiss-Grzebiński, dekoracje: Boris F. Kudlička, kostiumy: Ryszard Kaja, choreografią Izadora Weiss, przygotowanie chóru: Jolanta Dota-Komorowska. Premiera w Teatrze Wielkim w Poznaniu 30 maja 1999.

TOMASZ LISIECKI (Rostropowicz), MARIAN KĘPCZYŃSKI (Pisarz), GALINA KUKLINA (Anioł Bolesci), EWA IŻYKOWSKA (Galina) (fot. J. Multarzyński)

